Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 44 || **Wąbrzeźno,** sobota dnia 15 kwietnia 1939 || Rok 21

Trzy słowa—cały program

Wszędzie je teraz spotykamy, te trzy wyrazy: SILNI — ZWARCI — GOTOWI.

Trzy krótkie wyrazy — a pełny obraz tego, czego się od nas domaga polska racja stanu: siły, zwartości i gotowości.

SIŁA. Jesteśmy narodem, który spogląda w tysiące lat doświadczeń i pełnych dramatycznego napięcia doznań. Z tych doświadczeń i doznań najwznioślejsze są te, które odbrzmiewają siłą — naj smutniejsze, które świadczą o słabości. Silna była Polska Bolesława: Polska osi Bałtyk — Morze Czarne. Słaba była Polska następców Krzywoustego: Polska w podziałach. I tak przez setki lat mnożą się analogiczne doświadczenia i doznania. Silna była Polska wieku, rozpoczynającego się Kircholmem, wieku Wielkich Hetmanów, wieku zwycięskich skrzydeł polskiej husarii. Słaba była Polska, rozpoczynająca się „niemym sejmem" i przyzwoleniem na redukcję wojsk, Polska wieku, kończącego się Maciejowicami i trzecim rozbiorem....

Lecz czyż trzeba sięgać aż w przeszłość naszą, by zrozumieć wagę siły?

Czyż dzień w dzień nie przekonujemy się o tragicznych następstwach bezsiły? Czyż nawet te dni ostatnie, dni świąteczne, nie dostarczyły nam nowego dowodu?

ZWARTOŚĆ. Znów odsłaniają przed nami nasze dzieje widoki, bądź krzepiące, bądź odstraszające. Jakże to było wtedy, za Wazów? W swym plastycznym obrazie „Potopu" ukazał nam Sienkiewicz tragiczne następstwa rozbicia wewnętrznego w społeczeństwie — następstwa, które dały się uchylić dopiero w chwili, w której przywrócona została pełna zwartość. A sukcesy Stefana Batorego? Czyż nie oparły się one na wymuszeniu żelazną wolą króla i niemniej żelazną ręką kanclerza Zamoyskiego pewnej zwartości wewnętrznej, czyż nie polegały na bezwzględnej walce, wydanej warcholstwu? A porywy najlepszych w narodzie w wieku niewoli czyż nie spełzły na niczym głównie dla braku zwartości? Czyż tragedią naszych powstań narodowych nie było, że wszystkie warstwy społeczne nie zdołały zewrzeć się we wspólnym, jednolitym dążeniu?

Lecz i tu również nie trzeba sięgać w zbyt dalekie czasy. Bo pamiętamy przecież rok dwudziesty: groza przeważających sił wrogich została wobec obojętnego świata, liczącego już na naszą kapitulację — przemieniona w walne nasze zwycięstwo, gdy duch zjednoczenia zapanował w narodzie i Józef Piłsudski w swym „obrachunku wodza" jako główną pozycję umieścić mógł: zwartość wewnętrzną społeczeństwa.

GOTOWOŚĆ. Pouczają nas nasze dzieje: gdy była w Polsce gotowość do boju i gotowość do ofiar — zapisała historia i Grunwald na północno - zachodnich krańcach i Psków na północno - wschodnich połaciach i Legnicę na południowo - zachodnim terenie i Chocim na ziemiach południowo - wschodnich. Ale gdy pospolite ruszenie postradało gotowość bojową, gdy „aukcja wojsk" napotykać poczynała na coraz większe trudności, gdy gotowości do ofiar przeciwstawiono hasło: „niech na całym świecie wiona byle polska wieś spokojna" — począł się od Brühla do Repnina okres zamierania siły państwowej, no i Polska stała się łupem obcej przemocy...

Lecz i tu również nie musimy sięgać do dalekiej przeszłości. Widzimy bowiem teraz, w ostatnich tygodniach, żywe przykłady. Widzieliśmy naród i uzbrojony i zasobny. Zacisnięto mu na szyi obrożę niewoli. Bo nie miał gotowości bojowej i nie miał gotowości do ofiar..... Miał siły bojowe i miał bogactwa. Nie chciał zaryzykowaó boju ani poświęcić swych zasobów. Wiemy, jak tragiczny był koniec.

Zewsząd spozierają ku nam plakaty, na tkórych widnieją te trzy słowa: SILNI — ZWARCI — GOTOWI.

Kult siły własnej jest dziś powszechny.

Konieczność zespolenia tej siły w zwarte kolisko jest dziś ogólnie zrozumiana i uznana.

Gotowość bojowa przenika wszystkie dusze i serca polskie.

Trzeba jednak, aby podmurówką dla tych trzech czynników: siły, zwartości i gotowości bojowej stała się również powszechna, całe bez wyjątku społeczeństwo obejmująca gotowość do ofiar, gotowość poświęcenia mienia własnego na rzecz dobra publicznego.

I tę gotowość mamy właśnie zamanifestować marszem do kas, przyjmujących zapisy na pożyczkę lotniczą.

Anglia i Francja gwarantują

nietykalność Grecji i Rumunii

LONDYN. Premier Chamberlain w swej deklaracji, wygłoszonej dziś w Izbie Gmin oświadczył:

„Rząd brytyjski uważa, że posiada obowiązek niepozostawiania żadnych wątpliwości co do swego stanowiska i dlatego oświadcza, że przywiązuje największe znaczenie do tego, aby status quo na Morzu Śródziemnym i na półwyspie Bałkańskim nie ulegało podważaniu przez stosowanie przemocy, lub gróźb przemocy.

Rząd brytyjski przeto doszedł do wniosku, że w razie gdyby podjęta zostala jakakolwiek akcja, wyraźnie zagrażająca niepodległości Grecji lub Rumunii, a w której rząd grecki, względnie rząd rumuński uważałby za konieczne przeciwstawić się przy użyciu wszystkich swych sił narodowych, rząd brytyjski uzna, że jest zmuszony udzielić rządowi greckiemu lub rządowi rumuńskiemu natychmiast wszelkiej pomocy, jaka leży w zakresie możliwości W. Brytanii".

Oświadczenie premiera wywarło w Izbie wielkie wrażenie.

* * *

Daladier informując prasę o postanowieniach Rady Ministrów m. in. oświadcza:

Rząd francuski przywiązuje jak największe znaczenie do zapobieżenia wszel kim zmianom, narzucanym przez siłę lub groźbę użycia siły w stosunku do status quo na Morzu Śródziemnym i na półwyspie bałkańskim. Biorąc pod uwagę specjalne zaniepokojenie, wywołane przez wydarzenia ostatnich tygodni, rząd francuski udzielił w następstwie tego Rumunii i Grecji specjalnego zapewnienia, iż w razie, gdyby wszczęta została akcja, zagrażająca wyraźnie niepodległości Rumunii i Grecji, a której rząd rumuński lub grecki uważałby, iż należy przeciwstawić się w żywotnym interesie kraju wszystkimi swoimi narodowymi siłami, rząd francuski uważałby się za zobowiązanego okazania mu niezwłocznej pomocy wszystkimi swymi siłami. Rząd angielski zajął podobne stanowisko.

Sojusz francusko—polski

Rząd francuski z drugiej strony był rad z zawarcia wzajemnych zobowiązań pomiędzy Anglią a Polską, które postanowiły udzielić sobie wzajemnego popar cia, aby bronić swej niepodległości, gdyby były one pośrednio lub bezpośrednio zagrożone.

Sojusz francusko - polski został z drugiej strony potwierdzony przez rząd fran cuski i rząd polski w tym samym duchu. Francja i Polska na wzajem udzielają sobie gwarancyj niezwłocznej i bezpośredniej przeciwko wszelkiej groźbie bezpośredniej, która mogłaby narazić na szwank ich żywotne interesy.

Unia Personalna

Korony Włoskiej z Albanią

TIRANA. Agencja Stefani donosi: Konstytuanta albańska na dzisiejszym posiedzeniu uchwaliła jednomyślnie wniosek zawierający następujące punkty:

1) Istniejący w Albanii ustrój swą moc a konstytucja, wypływająca z tego ustroju zostaje uchylona.

2) Utworzony zostaje rząd, mianowany przez zgromadzenie narodowe i zaopatrzony w pełnomocnictwa.

3) Zgromadzenie oświadcza, że wszyscy Albańczycy uznają konstruktywną działalność Mussoliniego i Włoch faszystowskich dla rozwoju i dobrobytu Albanii z życiem i losem Włoch faszystowskich, ustalając z nimi więzy jaknajściślejszej solidarności. Układy, ożywione tą solidarnością, zostaną zawarte pomiędzy Włochami a Albanią.

4) Zgromadzenie konstytucyjne wyryte jednomyślną wolą odrodzenia narodu albańskiego i jako uroczystą gwarancją urzeczywistnienia tego postanawia ofiarować w formie Unii Personalnej koronę albańską Jego Królewskiej Mości Wiktorowi Emanuelowi 3-mu, królowi Włoch, cesarzowi Etiopii, dla niego i jego potomków królewskich.

Ponadto zgromadzenie zatwierdziło skład nowego gabinetu albańskiego, na którego czele jako premier i minister oświaty stanął Elraci. Niezwłocznie po posiedzeniu członkowie nowego rządu zostali przyjęci przez ministra spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano. Następnie hr. Ciano ukazał się na balkonie gmachu b. poselstwa włoskiego, skąd wygłosił do entuzjastycznie oklaskujących go tłumów krótkie przemówienie, w którym podkreślił znaczenie historyczne wydarzenia dzisiejszego i wezwał zebranych do wzniesienia okrzyków na cześć króla i cesarza oraz Mussoliniego. Tłumy — kończy Agencja Stefani — urządziły imponującą manifestację na cześć Włoch faszystowskich, króla i cesarza oraz Mus soliniego.

Ostrożność Jugosławii

BIAŁOGRÓD. Agencja Reutera donosi, że władze jugosłowiańskie wydały w ciągu ostatnich dwóch dni szereg zarządzeń o wojskowym charakterze i powołały pewne klasy rezerwistów, szczególnie w okręgach sąsiadujących z albańską granicą, gdzie jest rozlokowana trzecia jugosłowiańska armia. Dotyczy to w szczególności Skopje i Macedonii.

Porozumienie turecko—rumuńskie

LONDYN. „Daily Express" donosi, że minister spraw zagranicznych Rumunii Gafencu podpisać miał z rządem tureckim porozumienie, na mocy którego Turcy godzą się otworzyć cieśninę Dardanelską i Bosfor dla przejazdu obcych okrętów wojennych i transportów. Innymi słowy flota brytyjska i transporty zawierające sprzęt wojenny mogłyby swobodnie przepływać z Morza Śródziemnego na Morze Czarne.

Holandia gotowa

do obrony swojej niepodległości

HAGA. W związku z apelem królowej Wilhelminy do narodu holenderskiego w sprawie dozbrojenia duchowego i moralnego, studenci wszystkich holenderskich uniwersytetów wystosowali do królowej manifest, w którym stwierdzają z niezłomną wolą, że gotowi są każdej chwili do wypełnienia rozkazów królowej, jakie wydane zostaną dla obrony niepodległości Holandii i do ponoszenia wszelkich zarządzonych przez królowę ofiar dla wspólnych interesów.

Manifest podpisały uniwersytety w Leidzie, Gronindze, Utrechcie, Amsterdamie, Rotterdamie, Limedze, Tilburgu, jak również Haska Liga Studentów.

Festiwal Sztuki Dni Krakowa w 1939 roku

Dni Krakowa mają dobrą markę w opinii turystów i cudzoziemców, przybywających do Krakowa corocznie.

Od roku zeszłego Dni Krakowa zostały połączone na stałe z Festiwalem Sztuki Dni Krakowa, co znajduje swój wyraz w bardzo poważnej rozbudowie programu artystycznego.

Kraków więc pozatym co daje turyście przez swą część zabytkową w swych muzeach i na stałych wystawach, — na okres Festiwalu Sztuki Dni Krakowa przygotowuje specjalne pokazy i osobne wystawy. Szczególna jednak uwaga położona jest na widowiska a przede wszystkim na część muzyczną. Tegoroczny program pod względem muzycznym zapowiada się bardzo bogato.

Oprócz więc dwu koncertów symfonicznych na Wawelu, poświęcono muzyce polskiej — orkiestra Polskiego Radia, która dzięki transmisji także zagranicą zdobyła tak wielki rozgłos i uznanie — da poraz pierwszy wielki koncert symfoniczny, poświęcony muzyce obcej.

Lecz na wielkich koncertach muzycznych nie kończy się współdziałanie Orkiestry Polskiego Radia z Festiwalem Sztuki. Mała Ork. Polsk. Radia da ponadto koncert ogrodowy w jednym z parków krakowskich, połączony z Festynem i zabawą na cel dobroczynny. Specjalny zaś zespół Orkiestry Polskiego Radia da po raz pierwszy koncert zwany „Wieczorem Serenad". Odbędzie się on w miejscu, które w roku zeszłym zdało tak wspaniały egzamin, jeżeli chodzi o efekty wizualne i akustyczne, to jest na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej.

W dziale koncertów tegorocznego Festiwalu Sztuki znajdują się dwa koncerty solistów, jednym z nich to będzie wieczór jednego z najwybitniejszych pianistów polskich, Henryka Sztompki, cieszącego się tak wielkim uznaniem i powodzeniem. Ten koncert będzie również przez Polskie Radio urządzony. Drugi koncert, staraniem Komitetu Obywatelskiego odbędzie się w sali senatorskiej na Zamku na Wawelu, jako koncert o charakterze reprezentacyjnym. Solistką będzie słynna artystka P. Ewa Bandrowska - Turska.

Zanotować także trzeba, że pieśni polskiej poświęcony będzie wielki koncert w dniu 4 czerwca, gdy na dziedzińcu wawelskim zgromadzi się około 20 tysięcy śpiewaków z całej Polski.

Dział widowiskowy i teatralny będzie również bogaciej potraktowany, przyczym specjalną uwagę należy poświęcić zapowiedzianemu przyjazdowi Teatru Narodowego z Warszawy oraz pięknym przedstawieniom w dziale pokazów regionalnych.

Tak wyglądają pierwsze zapowiedzi Festiwalu Sztuki, które oczywiście wzbogacone będą całym szeregiem zwyczajowych oraz nowych imprez w dziale Dni Krakowa.

4 autorzy -- 4 książki 4 nagrody

W krótkim stosunkowo czasie Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska" odniósł rzadko spotykany sukces. Mianowicie 4 książki wydane przez Bibliotekę Polską uzyskały 4 zaszczytne nagrody. Książka o Wyspiańskim pt. „Poeta i malarz" przyniosła autorowi dr. Tadeuszowi Makowieckiemu laur Polskiej Akademii Umiejętności. Prawdziwą rewelacją okazała się książka pt. „Ludzie spod żagli". Książka zyskała nagrodę im. J. Szareckiego, przyznaną przez Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy w Warszawie.

Istotnie z takim talentem napisanej powieści morskiej, tak rzetelnie oddającej tchnienie morskiego egzotyzmu, z realizmem miejscami aż brutalnym i nad podziw męskim, a przecież wyczarowanej z subtelnością prawdziwie kobiecą literatura nasza jeszcze nie posiadała.

Jest to pierwsza tego rodzaju polska powieść morska.

Książka Marii Czapskiej „Ludwika Śniadecka" — I nagroda Wiadomości Literackich 1938 roku — uzyskała wysokie wyróżnienie w hierarchii podobnych prac literackich.

A nagroda Kasy Literackiej za najlepszą powieść w ostatnim pięcioleciu w roku 1939 za głośną książkę „W polu" przypadła Rembekowi Stanisławowi. „W polu" jest opowiadaniem o wojnie polskiej; zawiera historię kompanii jednego z pułków łódzkich w ostatnim roku wojny.

Wacław Sieroszewski, Prezes Polskiej Akademii Literackiej tak napisał do autora:

„Niektóre sceny swą głębią i grozą przewyższają wszystko, co w tym rodzaju czytałem. Wniósł pan rzecz wartościową do skarbnicy polskiej literatury"....

4 autorzy, 4 książki, 4 nagrody w jednym domu wydawniczym — powin-



Dnia 1 kwietnia 1939 r. na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się posiedzenie organizacyjne Naczelnego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Remont i odkażanie mieszkań robotniczych

Opłakane warunki mieszkaniowe, w jakich znajduje się większość rodzin robotniczych w Warszawie, i niemożność rychłej zmiany tych warunków skłoniły Stołeczny Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym do przeznaczenia specjalnych funduszów na odkażenie, remont i osuszanie najbardziej zaniedbanych mieszkań bezrobotnych.

Ze względu na szczupłość asygnowanego na ten cel kredytu, odnawianie i dezynfekcja mieszkań robotniczych nie przybrały większych rozmiarów. Jednakże wpływ dotychczasowej działalności kolumn sanitarnych P. C. K., które z ramienia komitetu prowadzą tę akcję, wybiega daleko poza jej szczupłe ramy.

Odkażanie i odnawianie mieszkań zachęca lokatorów do większej dbałości o czystości i służy za przykład innym.

Działalność kolumn odkażających ułatwia poza tym propagandę czystości w dzielnicach robotniczych, prowadzoną przez kontrolerów sanitarnych P. C. K. Odwiedzają oni co pewien czas doprowadzone do porządku mieszkania i udzielają zamieszkającym je rodzinom fachowych wskazówek oraz środków profilaktycznych przeciw robactwu.

W ciągu trzech miesięcy 1939 roku odkażono 417 izb. Celem osuszenia wilgotnych mieszkań rozdawano bezpłatnie węgiel.

— ■ —

Kurs dla kierowców kolonii letnich

W dniu 11 bm. został otwarty w gmachu województwa warszawskiego 10-dniowy kurs dla kierowników kolonij i półkolonij letnich na terenie woj. warszawskiego. Kurs został urządzony staraniem wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży przy pomocy finansowej ministerstwa opieki społecznej i wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych.

Otwarcia kursu dokonała p. H Jaroszewiczowa, przewodnicząca woj. Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży, w imieniu urzędu wojewódzkiego powitał kurs naczelnik wydziału pracy i opieki p. K. Świerczewski.

Kurs obejmuje cały szereg zagadnień wychowawczych, higienicznych i organizacyjnych, związanych z celami akcji kolonij i półkolonij letnich.

Na kurs przyjechało około 100 osób spośród działaczy i pracowników na polu akcji kolonijnej zarówno z powiatów dawniej już należących do województwa warszawskiego, jako też i spośród świeżo przyłączonych do województwa warszawskiego powiatów z województwa białostockiego i lubelskiego.

Kierownictwo kursu objęła z ramienia woj. Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży p. Zofia Jamnicka, sekretarka tego komitetu.

„SILNE LOTNICTWO TO SILNA POLSKA"

Racjonalne odżywianie młodzieży w Polsce



Państwowa akcja t. zw. opieki nad dzieckiem, prowadzona bezpośrednio w szkołach powszechnych lub też przez organizacje społeczne z Pomocą Zimową na czele, rozwija się, jak to widzimy na rysunku, bardzo pomyślnie, obejmując w roku bież. trzykrotnie większą liczbę dzieci niż przed trzema laty. W t. zw. dożywianiu dzieci dominuje nie tylko zrozumiały wzgląd humanitaryzmu, ale w przeważającym stopniu poważna myśl państwowa wychowania silnych i zdrowych obywateli. W zamierzeniach w tej dziedzinie jest objęcie akcją racjonalnego odżywiania całej młodzieży w wieku szkolnym, z tym oczywiście, że rodzice ponosiliby część kosztów w zależności od sytuacji materialnej.

W latach ostatnich baczną uwagę zwrócono na dzieci wiejskie. W ogólnej liczbie dzieci dożywianych młodzież wiejska stanowi 40%. Dożywianie przeprowadza się w szkołach i ośrodkach opieki. W roku bieżącym zastosowano w szerokim zakresie dawanie dzieciom tranu

Czy Polacy są najgadatliwsi?



Kiedy się pragnie z kimś rozmówić przez telefon lub w jednej z rozmównic dostać do telefonu, przychodzi niejednokrotnie myśl, że Polska jest najrozmowniejszym, żeby nie powiedzieć najgadatliwszym, krajem. Statystyka, jak widzimy, mówi co innego.

Flegmatyczny Anglik rozmawia przez telefon trzy razy częściej niż Polak, metodyczny Niemiec — przeszło dwa razy częściej, a oszczędny Francuz — $1^1/_2$ razy częściej.

Należy jednak wprowadzić pewną poprawkę do tego rachunku: na rysunku wykazano ilości rozmów telefonicznych przypadających w ciągu roku na jednego mieszkańca. Największa ilość telefonów znajduje się w miastach; że zaś państwa, z którymi Polskę w tej dziedzinie porównujemy, są bardziej uprzemysłowione i większy zatem odsetek przypada na ludność miejską, mającą dostęp do telefonu — być może pierwsza refleksja, wywołana zniecierpliwieniem, była uzasadniona

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

BRODNICA.
◑ Rodzice dzieci niemieckich wypisali kilku swoich synów ze szkoły polskiej w Kruszynach, przenosząc je do prywatnej szkoły niemieckiej.

STAROGARD.
◑ (Sensacyjne wyjaśnienie zagadkowej śmierci dzieci.) Donosiliśmy o nieszczęściu, prześladującym robotnika Masłowskiego ze Starogardu, który w krótkim czasie stracił wskutek tyfusu żonę i pięcioro dzieci. Obecnie władze poleciły dokonać ekshumacji zwłok dzieci Masłowskiego i jego żony. Podczas badania stwierdzono, że dzieci nie zmarły na tyfus, lecz były otrute, najprawdopodobniej trucizną, którą matka otrzymała od nieznanego robotnika. Masłowska prawdopodobnie popełniła samobójstwo.

Wypadkiem tym zajęły się władze, które przeprowadziły w Starogardzie kilka aresztowań.

BYDGOSZCZ.
◑ Aresztowano Scherbartha w Okolu i Ryszarda Liesaka w Dobromierzu za rozsiewanie niepokojących wiadomości.

◑ (Rowerzysta wpadł do rzeki i utonął.) Listonosz Jan Szulc, jadąc rowerem brzegiem Brdy stracił panowanie nad kierownicą i wpadł do wody. Zanim nadbiegli zaalarmowani krzykami tonącego listonosza przechodnie, listonosz nie umiejąc pływać utonął. Zwłoki wydobyto.

TARNOWSKIE GÓRY.
△ Został zatrzymany Karol Fleischer za prowokacyjne odzywanie się o Polsce.

PLESZEW.
△ (Okropna śmierć wskutek wścieklizny.) W Turowie koło Pleszewa zmarł z objawami wścieklizny 18-letni Marian Skowroński, który przed kilku tygodniami pokąsany był przez psa. S. o wypadku nikomu nie powiedział i gdy później stwierdził, że pies był wściekły zabił go i zakopał również nie wspominając nikomu o wypadku pogryzienia. Kiedy ostatnio Skowroński zachorował na gardło, wezwano dr. Białasika z Pleszewa, który rozpoznał u chorego wściekliznę.

Wszelkie próby uratowania go były jednak spóźnione.

LUBLINIEC.
△ Zostali aresztowani zamieszkali w powiecie lublinieckim Niemcy: Bodera, Klimas i Klebis, którzy dopuścili się znieważenia Państwa Polskiego.

• ▽ •

Bandyta z zemsty puścił pół wsi z dymem pod Łuckiem

ŁUCK. We wsi Sobieszczyce w pow. sarneńskim wybuchł pożar, który wnet ogarnął pół wsi. Przyczyną wybuchu pożaru było podpalenie, które dokonał znany w całej okolicy kryminalista i opryszek Marko Romańczuk. Podpalacz podłożył ogień w kilku punktach wioski.

Na miejsce przybyły okoliczne straże pożarne oraz patrole policyjne. Podpalacz Romańczuk uzbrojony w obcięty karabin oraz 2 rewolwery na widok policji zamknął się w jednym z domów, nie objętych jeszcze pożarem i rozpoczął strzelać do policji. Kryjówka jego wnet zapaliła się, co zmusiło Romańczuka do ucieczki.

Pomiędzy policją a uciekającym bandytą rozpoczęła się wymiana strzałów. Podczas strzelaniny padł Romańczuk ugodzony kulą.

Podpalenia dopuścił się on z zemsty na mieszkańcach wsi, którzy chcąc pozbyć się zawodowego złodzieja, oddali go w ręce policji.

Po odsiedzeniu kary w więzieniu wrócił Romańczuk do Sobieszczyc i z zemsty podpalił wieś. Według nadesłanych wiadomości spłonęło doszczętnie 35 gospodarstw.

W ogniu pado wiele sztuk inwentarza żywego i martwego. Pół wsi znalazło się w zgliszczach.

się eksplozja pyłu węglowego, której ofiarą padło 14 osób zabitych i wielu rannych.

— • —

WIEDEŃ.
☐ (Meteor spadł w okolicy Wiednia.) Wczoraj wieczorem przeleciał nad Wiedniem na nieznacznej wysokości meteor w postaci wielkiej kuli ognistej.

TCZEW
◑ Aresztowano w Tczewie byłego kapitana wojsk niemieckich, Alfreda Kriesa, za obrazę armii polskiej.

Pewna Niemka, właścicielka majątku Pomyje, zwolniła z pracy trzech Polaków przyjmując na ich miejsce czterech Niemców.

Właściciel apteki „Pod orłem" w Tczewie, Niemiec Ryszard Hogsman, wydaje polskiej klienteli lekarstwa w opakowaniu wyłącznie z napisami niemieckimi.

KOŚCIERZYNA.
◑ Na zebraniu „Jung Deutsche Partei" w Skarszewach miejscowy pastor Joachim Draheim wzywał obecnych Niemców do pracy na rzecz Wielkich Niemiec.

W Przysiekach aresztowano niejakiego Kukiela za przemycanie ludzi przez granicę polsko - niemiecką.

Z całej Polski

ALEKSANDRÓW KUJ.
△ (Fatalny skok z pociągu.) Pomiędzy Otłoszynem a Brzozą w czasie biegu pociągu osobowego nr 423, zdążającego z Aleksandrowa do Torunia wyskoczył 19-letni Ludwik Michata z Aleksandrowa Kuj., który doznał ogólnych obrażeń.

W stanie nieprzytomnym odstawiony został do szpitala w Aleksandrowie.

Przyczyną wyskoczenia z pociągu był fakt, że Michata przez nieuwagę zbił szybę w drzwiach ustępu i obawiając się odpowiedzialności, wyskoczył.

POZNAŃ.
△ Aresztowano w Waliszewie pod Kłeckiem Niemca Hermana Noltinga za sianie defetyzmu i obrazę Państwa Polskiego.

LESZNO.
△ W gminie Włoszakowice, powiat Leszno, aresztowano jednego z Niemców, który nie chcąc wykonać polecenia wydanego przez wójta zaczął rzucać wyzwiska, obrażając naród polski.

Jak fałszywy Amerykanin wyłudził od urzędnika gospod. 2.200 zł.

BYDGOSZCZ. Po hucznym weselu w Bydgoszczy wracał onegdaj do domu urzędnik gospodarczy Ludwik Fikowski z powiatu wyrzyskiego. Spóźnił się na pociąg. Spacerował więc po mieście. Na rogu ulicy Królowej Jadwigi podszedł do niego pewien osobnik.

Nawiązała się rozmowa:
— Pan rolnik?
— Tak.
— Ja też jestem rolnikiem.
— A co pan siał?

Tak rozmawiając zbliżali się do dworca. W tym doszedł do nich pewien mężczyzna żaląc się:

— Przyjechałem z Ameryki. Mam kilka tysięcy dolarów. Chciałbym je wymienić, ale tu są sami oszuści.

— Przecież w banku można zmienić dolary, — wtrącił p. Fikowski.

— Tak ale oni chcą na tym za dużo zarobić.

— Dziś naprzykład — mówił Amerykanin w dalszym ciągu — byłem na obiedzie w pewnej restauracji i nie mając złotych, płaciłem dolarami. Kelnerowi dałem banknot 20 dolarowy. Żądałem reszty. Wydał mi zaledwie złotówkę.

Po dłuższej rozmowie Fikowski wyjawił chęć pomocy przybyszowi z Ameryki, który zgodził się sprzedać dolary po 3 złote. Towarzysz Fikowskiego zacierał ręce, mówiąc mu po cichu na ucho, że robi interes.

Fikowski nie posiadał przy sobie pieniędzy. Wynajął więc taksówkę i pojechał do domu. Zabrał ze sobą 2.200 zł Żona ostrzegała go przed oszustami.

— Raz w życiu trafia mi się wspaniała okazja zrobienia wyśmienitego interesu — nie wypuszczę jej z rąk — mówił do żony.

Fikowski powrócił do Bydgoszczy.

Przygodni znajomi udali się z rolnikiem do jednej z restauracji w śródmieściu. Po dłuższych pertraktacjach postanowiono całą sprawę załatwić w ten sposób, iż Fikowski wręczył Amerykanowi 2300 złotych a ten dał mu 4.000 dolarów. Dolary były zawinięte w chustkę. Amerykanin prosił, aby nie liczył pieniędzy, gdyż wszyscy przyglądają się im. Fikowski poszedł następnie na pocztę, aby dolary wymienić na złote. Zgodził się bowiem Amerykaninowi wypłacić z tych pieniędzy pewną sumę oraz towarzyszowi owemu rolnikowi, dać pewną sumę za współudział w dobiciu doskonałego interesu.

Fikowski stanął przy okienku pocztowym. Wyjął z kieszeni zawiniątko, aby przeliczyć dolary. Dolarów niestety nie było. Pobiegł do restauracji. Amerykanina ani drugiego przygodnego znajomego już tam nie było. Poszedł więc na policję, gdzie z fotografii rozpoznał znanych łapichłopów. Podejrzanych o oszustwo aresztowano.

Czechy „Reichslandem"?

CHOJNICE. Tak twierdzi przynajmniej „Die Tageszeitung Pomerellens" „Komitzer Tageblatt" (Niemiecki Dziennik Pomorza, Dziennik Chojnicki). W numerze 81 na stronie pierwszej tłustym drukiem widnieją następujące tytuły:

„Feiertag im Reichsland Böhmen", „Der Einzug des Reichsprotektors in Prag" — (Uroczysty dzień w kraju koronnym Czechach", „Wjazd protektora do Pragi").

Dziennik niemiecki, wychodzący w Polsce, stwierdza, że Czechy to nie kraj protektoratu, lecz kraj koronny, gdyż nie tylko w tytule, ale i w treści używano tego samego wyrazu „Reichsland".

Ze świata

BERLIN.
☐ (14 ofiar eksplozji pyłu węglowego.) W Sachsen - Altenburg wydarzyła Istnieje przypuszczenie, że meteor, lecący z zachodu, spadł tuż poza Wiedniem.

RZYM.
☐ (Włosi nie zdobyli złota albańskiego.) Agencja Stefani donosi, że król Zogu, uciekając z Albanii, zabrał cały zapas złota skarbu albańskiego, wartości około 20 tysięcy funtów szterlingów.

TIRANA.
☐ (Włoska milicja w stolicy Albanii.) Jak donosi Agencja Stefani, utworzony został wczoraj pierwszy oddział milicji ochotniczej, złożony z kolonistów włoskich i faszystów.

PARYŻ.
☐ (Sowiety także.) „Petit Parisien" donosi, że w kierunku wybrzeży greckich wyjechało 14 krążowników sowieckich.

Koniec paradowania w mundurach partyjnych po Łodzi

ŁÓDŹ. Łódzkie władze administracyjne w związku z coraz liczniejszymi wypadkami występowania obywateli narodowości niemieckiej w specjalnych ubiorach, które ze względu na jednolitość stroju i barwy stanowiły rodzaj umundurowania, obecnie przystąpiły do wyelimінowania tej anomalii, tym bardziej, że noszenie mundurów jest w ogóle zakazane.

W rezultacie uznano: — noszenie kurtek, krótkich spodni i białych pończoch jako umundurowanie partyjne i osoby, które w tym stroju pokażą się pod legać będą karze. W czasie Świąt policja zatrzymała szereg osób za noszenie tego rodzaju mundurów.

— • —

Jacques Decrest

PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany.

Ilustracje: Jaques Lechantre

(Dokończenie)

— Tak — szepnął Joumard. — Sam radziłem nie sprzeciwiać ci się, pozwolić ci robić, co ci się podoba. Sądziłem, że to się zmieni, gdy dorośniesz.

— Byłabym się może zmieniła — ciągnęła Katarzyna nieco wolniej. — Byłabym się zapewne zmieniła, jak wszyscy ludzie na świecie. — Niekiedy odczuwałam przypływ jakiegoś niewytłumaczonego ciepła. Albo, gdy stryj zabierał mnie na polowanie, — jakąś nagłą tkliwość dla zabitych zwierząt. Pewnego razu wykradłam z torby myśliwskiej zająca, ukryłam go w swoim pokoju i przez całą noc całowałam i pieściłam jego martwe futerko. Nie byłam już wówczas dzieckiem. A Koleta zaczynała myśleć o Piotrze, który grywał z nami w tenisa. W tym właśnie okresie Smithowie napisali do mnie. Długie lata bawili z dala od Europy. Przez ten czas stałam się dorosłą panną; zaprosili mnie na wakacje do siebie, do Anglii. Było to dla mnie niespodziewanym szczęściem. Stryj unikał stale dłuższej rozmowy o moim ojcu. Początkowo irytowało mnie to. Potym doszłam do przekonania, że czyni to dla mojego dobra, dla wyrwania mnie z chorobliwego nastroju samoudręczenia. Mówiłam sobie: „Gdy będę starsza, pomówi ze mną, będzie musiał mi powiedzieć..."

— Tak też było istotnie — szepnął Joumard.

— Nie! — gwałtownie odparła Katarzyna. — Nie dla mojego dobra milczał. Czynił to dla siebie samego. Wspomnienie widoku brata z przestrzelonym sercem, leżącego na podłodze przy biurku tak, jak go znalazł zaraz nazajutrz po przyjeździe — budziło w nim strach. Wiedział dobrze, że sam go zabił. Nie przeżył jednego dnia wolny od tego strachu. Bo kochał go. Tak, jestem pewna, że kochał brata. To nie jest człowiek zły. To człowiek słaby; tchórzliwy i brutalny, jak wszyscy ludzie słabi. Wszyscy sądzą, że jest silny, ponieważ ma szerokie bary i jest gwałtowny. Ale to i wszystko.

Joumard potrząsnął głową.

— Sądzisz go bardzo surowo, kochanie.

— Nie, nie sądzę surowo, doktorku. Byłam kiedyś surowa. Teraz mówię jedynie prawdę. Doprowadzona jestem do tej ostateczności, kiedy jedynym wytchnieniem jest prawda. Tyle czasu nienawidziłam, kochany doktorze!!! Dowiedziałam się o wszystkim od Smithów. Nie zdawali sobie, biedacy, sprawy z tego, co robią. Sądzili, że czynią dobrze, dogadzając jednocześnie własnemu pragnieniu zatrzymania mnie przy sobie. Nie mają dzieci. Cierpią nad tym, że żyję u boku stryja. Och! wszystko co opowiadali, pełne było niedomówień i aluzyj. Nie mieli zamiaru zadać mi cierpienia...

Gilles poruszył się w fotelu.

— Skądże oni mogli wiedzieć o tym tak dokładnie?

Katarzyna obróciła się w jego stronę.

— Igraszka losu, panie komisarzu! Po tym dramacie pani Dechaume wyjechała w podróż bez określonego celu. Dość była zamożna, aby podróżować, a stryj nie chciał jej już znać. Ona sama była zresztą straszliwie zgnębiona. Pewnego wieczora, nie wiem już na jakim parowcu, spotkała się ze Smithami u kapitańskiego stołu. Tyle o niej słyszeli od ojca w czasie jego pobytu w Ameryce, że z łatwością ją poznali. To, co wiedzieli sami w połączeniu z tym, co ona opowiedziała, pozwoliło im wszystko zrozumieć, wszystko odtworzyć.

— Tak — potwierdził Gilles.

— Zanim wakacje się skończyły, nic już nie było dla mnie tajemnicą. Nie zamierzam opisywać stanu moich uczuć. Doznawałam tak silnego obrzydzenia i wstrętu, oraz takiego pragnienia zemsty, że wydaje mi się to wszystko już teraz nierealne. Jestem już zmęczona. Nie znajduję słów na wyrażenie wstrząsającego mną chaosu myśli, obrazów, cierpień i nienawiści. Po cóż miałabym zresztą to robić? — Jestem przekonana, że i tak mnie zrozumiecie; pan, doktorze, dlatego, że stawia się pan w moim położeniu, a pan, panie komisarzu, gdyż jest pan z tym obeznany, gdyż wie pan, prawdopodobnie, w jaki sposób powstaje myśl o zbrodni.

— Tak — raz jeszcze spokojnie potwierdził Gilles.

— Smithowie chcieli mnie zatrzymać. Powiedzieli mi przecież to wszystko po to, aby mnie zatrzymać. Nie wahałam się. Myśl o zbrodni nie opuszczała mnie. Nie wiedziałam jeszcze, jaka to będzie zbrodnia, jaką postać przyjmie moja zemsta. Musiałam jednak być tu, na miejscu, na łonie tej znienawidzonej rodziny. Od tego czasu datuje się moja wina; ani na jeden dzień, ani na jedną chwilę nawet nie zapomniałam, że mam przed sobą zadanie pomszczenia ojca. Zaczęło się to w uniesieniu, w jakimś konwulsyjnym skurczu serca, a później przybrało formę... Szukała odpowiedniego słowa. Od chwili, w której zaczęła mówić o sobie, tłumaczyła własne przeżycia tym ludziom, których wybrała za sędziów i powierników, twarz jej, zrazu nieruchoma, poczęła ożywiać się stopniowo.

— „wprost religijną, tak właśnie. Formę religijną. Zdawało się, że jestem pewnego rodzaju narzędziem mistycznym. Wyrzekłam się wszystkiego, czego, nie zdradzając się, mogłam się wyrzec. Żyłam jak w klasztorze. Aby pojąć, do jakiego stanu pomylenia pojęć można dojść, trzeba samemu do Ireny Cévenolle, że Koleta jest przejść przez tego rodzaju egzaltację...

Jakiś ponury blask ogarnął teraz twarz Katarzyny Valdier, pogłębiając bardziej jeszcze oczy. Zdawało się, że przebiegają ją płomienie, darząc jakąś niezwykłą pięknością, pięknością nadludzką.

— Przez cały ten czas myślałam, wciąż myślałam, pod jaką postacią dokonam swej zbrodni. Proszę mnie zrozumieć. Zabicie stryja wydawało mi się niedostateczną zemstą. Bo cóż znaczy — umrzeć? Nie odczuwać już nic, przestać cierpieć. Tego właśnie nie chciałam. Chciałam, aby czuł, aby cierpienie jego było codzienne, nieznośne: aby stokrotnie płacił za noc, którą ojciec mój musiał przeżyć, zanim pociągnął spust rewolweru. Tymczasem przyszła miłość Kolety jej zamążpójście. Wszyscy wydawali się szczęśliwi. Nie mówiłam nic; czekałam. Zdawało mi się, że czas pracuje dla mnie. Że los motała swe nici w sposób, którego nie potrafię odgadnąć. Gdy nadejdzie godzina — da mi znak. Nie omyliłam się. Dał mi znak, dwa znaki nawet, tego samego dnia... Było to omdlenie Kolety i wyraz twarzy jej ojca, gdy się pochylał nad nią i, tego samego wieczora, spojrzenie Piotra, gdy sądził, że nań nie patrzę, Piotra, który, ponieważ żona potrzebowała bezwzględnego spokoju, nie był przy niej, tylko pozostał w moim pokoju i nie śpieszył się już z odejściem.

Joumard nie zdołał powstrzymać zduszonego krzyku, jak gdyby chciał ją zatrzymać nad przepaścią najstraszniejszego zakątka jej duszy.

— Katarzyno...

Spojrzała nań z odrobiną zdziwienia.

— Cóż pan chce, doktorku, należy wszystko powiedzieć do końca. Ani przez chwilę, doktorku, ani przez jedną chwilę nie wahałam się. Mordercę należało dosięgnąć przez córkę. Wiedziałam zawsze, że Koleta długo żyć nie będzie. Nie bolałam nad tym zbytnio, bo myśl o śmierci była dla mnie rzeczą powszednią. Wkrótce po wyjeździe pana słyszałam, jak Portel mówił stracona, że choroba jej jest nieuleczalna, że przedłużyć jej życie można jedynie za pomocą zastrzyków arszeniku. Tegoż wieczoru podałam usta Piotrowi.

— Katarzyno...

Nagle rozległ się jęk — jęk a potym szlochanie. To Joumard pochylony nad biurkiem płakał z głową złożoną na skrzyżowanych rękach.

Katarzyna zerwała się raptownie.

— Czy to wystarcza, aby mnie pan zaaresztował?

Gilles wstał również.

— Nie.

Przeszedł przez pokój, przekręcił wyłącznik. Ponad ich głowami zapaliła się u sufitu lampa, oświetlając cały gabinet.

— Nie, proszę pani. Nie mam żadnego dowodu pani winy. Wiem, że pani Darbois zmarła na nieuleczalną chorobę; wiem, że pan Darbois zabił się, ponieważ panią kochał a pani odjechała. Jest to, być może zbrodnia, prawo jednak nie karze jej.

Joumard uniósł głowę i mrugając powiekami, usiłował dojrzeć go poprzez zamglone binokle.

— Musi pani pozwolić mi na kilka pytań.

Katarzyna padła z powrotem na fotel i, nic nie pojmując, spoglądała na niego z przerażeniem. Krzyknęła niemal:

— To ja ją zabiłam!

Gilles stanął przed nią.

— Nie, proszę panią. Nie zabiła pani Kolety Darbois. Najlepszym tego dowodem jest, że stryj pani o niczym się nie dowiedział i nic nie wie. Dla pomszczenia ojca zamierzała pani popełnić zbrodnię. Nie popełniła jej pani, skoro pan Valdier o niczym nie wie.

Katarzyna spuściła głowę, natomiast Joumard zaczął mówić:

— Ależ...

Gilles obrócił się do niego.

— Nie, panie doktorze. Wiem, co pan chce powiedzieć. Panna Valdier nie otruła swej kuzynki. Pan Darbois nie otruł swej żony. Po prostu nie pielęgnowali jej. Nie przedłużyli jej życia o te kilka tygodni, czy miesięcy, które mogła zyskać przez zastrzyki arszeniku. Zawartość ampułek wylewali do żardinierki. Czy tak było, proszę pani?

Padła odpowiedź tak cicha, że Gilles z trudem ją dosłyszał.

— Tak, to prawda.

Nie potrzebował jednak tego wyznania.

Nie mogę aresztować pani za brak starań koło chorej. Jest to pani osobista sprawa.

Dziewczyna poczęła nagle drżeć, twarz jej mieniła się wyrazem bólu, z oczu trysnęły łzy.

— Ale co mam robić... co mam robić... brzydzę się sobą.

Joumard rzucił się do niej. Odsunęła go.

— Nie rozumiecie więc, że byłam czysta, że czułam się w prawie... że wierzyłam w słuszność... A teraz...

Gilles z kolei podszedł do niej, pochylając się nad odrzuconą w tył głową.

— Dlaczego nie powiedziała pani o tym panu Valdier? — spytał łagodnie.

Katarzyna przestała drżeć i spojrzała nań z pełnym ulgi zdziwieniem istoty odzyskującej przytomność, wracającej do rzeczywistości.

— Bo już nie miałam do tego prawa — szepnęła bardziej naturalnym głosem...

Poczym dodała:

— Pokochałam Piotra.

Gilles odsunął się nieco i dał znak Joumardowi, pochylonemu nad nią przez poręcz fotelu.

— Zrozumiałam to, gdy już było za późno... Wszystko, co czyniłam, owe godziny, w których powinien był robić zastrzyki, a które spędzał u mego boku, dlatego, że zatrzymywałam go, wszystko to było możliwe, bo byłam niewinna... rozumiecie — byłam zemstą samą, byłam losem... sądziłam, że jestem losem... Byłabym wszystko powiedziała stryjowi, poczym byłabym się zabiła... to było postanowione... to było wypisane przed moimi oczyma jak w książce... przysięgam, nie wiedziałam, że go kocham... przysięgam... Gdy tylko zrozumiałam to, stało się, jakby rozdzierała się jakaś zasłona...

Mówiła niedosłyszalnym głosem z głową wspartą na dłoniach.

I raz jeszcze wstrząsnął nią straszliwy dreszcz.

— Taka okropność...

Gilles wziął ze stołu butelkę, nalał kilka kropel do kieliszka Katarzyny i podał jej.

— Niech pani to wypije — powiedział. — Potrzeba pani dużo sił, aby pani mogła ocalić się przed sobą. Jedyną karą, jaką może sobie pani narzucić, jest, aby stryj nigdy o niczym się nie dowiedział. I niech pani zacznie od tego, że jutro stanie u jego boku na pogrzebie pana Darbois, o jedenastej.

KONIEC.

Różne wiadomości

WYŻSZY KAWAŁ CENZORA

Gdy w roku 1813 rosyjski generał Tettenhorn wkroczył do Hamburga, który uwolnił od wojsk francuskich, witany był jako zwycięzca i oswobodziciel z niezwykłym entuziazmem. Oczywiście pisma w obszernych artykułach opisywały dokładnie jego wkroczenie do Hamburga, nie szczędząc pochwał i zachwytów. W artykułach tych dziennikarze opisywali także z dużą dokładnością, jak wyglądają poszczególne rodzaje broni armii rosyjskiej. Ponieważ cenzura oczywiście wtedy już była, cenzorzy specjalnie pilnie śledzili wszelkie notatki o wkroczeniu armii rosyjskiej, bacząc, by któryś z dziennikarzy nawet jakimś drobiazgiem nie obraził zwycięskich oswobodzicieli. Z gorliwości tej wynikła komiczna historia, mianowicie jeden z cenzorów poskreślał niektóre zwroty wiadomości o wkroczeniu wojska, nie zastanawiając się nad tym, jaki będzie sens wiadomości po ocenzurowaniu. W piśmie „Hamburgischen Correspondenten" znajdowało się w artykule zdanie: „Kozacy jechali na małych, niepozornych koniach".

„Niepozorny"? Czy można użyć takiego przymiotnika, jeżeli chodzi o wojsko potężnego cara, — pomyślał cenzor i skreślił słowo „niepozorny". Zdanie więc brzmiało teraz: „Kozacy jechali na małych koniach". I tu znów gorliwego cenzora ogarnęły wątpliwości. Wprawdzie konie były małe, bo sam je widział, ale czy można napisać o koniach arm carskiej, że są małe? Po chwili namysłu dobrze zatemperowanym czerwonym ołówkiem skreślił słowo „małych". Czytelnicy „Hamburgischen Correspondenten" czytali artykuł poważnie, dopóki nie dowiedzieli się z niego, że kozacy jechali na koniach. „A na czymże mieli jechać?" zapytywali dusząc się ze śmiechu. „Kawał" cenzora był niewątpliwy, nie zapominajmy bowiem, że to był rok 1813!

—oOo—

WESOŁY NIŻ WIEŻA EIFFLA.

Znany milioner amerykański, król stali w Pittsburgu, Quincy, postanowił podarować miastu maszt wysokości 900 metrów. Na maszcie tym, zbudowanym całkowicie ze stali, umieszczona będzie flaga amerykańska długości 40 m. i szerokości 25 m. Rada miejska rozpatruje obecnie projekt oryginalnej darowizny, przy czym wielu radnych wyraża obawy co do trwałości konstrukcji, przewyższającej prawie trzykrotnie słynną wieżę Eifla. Chodzi głównie o to, by w czasie częstych burz i wichrów huraganowych maszt stalowy nie runął i nie stał się przyczyną katastrofy.

KRONIKA

Kalendarzyk

14 Kwiecień

Piątek

Walerii, Justyna m.

Słońca wsch 4,44 zach 18,30

Księżyca wsch 2,25 zach 13,4

15 Kwiecień

Sobota

Anastazji m.

Słońca wsch 4,42 zach 18,32.

Księżyca wsch 2,47 zach 14,8

16 Kwiecień

Niedziela

Przewodnia Marcel Bened.

Słońca wsch 4.40 zach 18,34

Księżyca wsch 3,9 zach 15,40

WĄBRZEŹNO

● **Wiadomości parafialne.** W niedzielę po nieszporach zebranie III Zakonu. We wtorek o godzinie 10-tej w Biurze Farafialnym posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, w środę o godzinie 17,00 w sali Rady Miejskiej doroczne Walne Zebranie Stowaryzszenia.

Uprasza się o zgłoszenie w przyszłym tygodniu wszystkich chorych z miasta i z wiosek u p. zakrystiana **Błaszkiewicza,** który mieszka w szpitolu parafialnym.

We Mszy św. o godzinie 10 odtąd komunikować się nie będzie, natomiast będzie wydzielana Kom. św. 10 minut przed godz. 10-tą.

● **Osobiste. Wąbrzeźnianka p. Janina Żuralska** po przeszkoleniu odpowiednim powołaną została na instruktorkę powiatową P. W. i W. F. do Lubawy, z miejscem urzędowania w Nowym Mieście.

Na nowej placówce życzymy młodej działaczce jaknajlepszego powodzenia!

Redakcja

● **Rekolekcje zamknięte** i kurs pracy organizacyjnej dla druhen KSM. żeńskiej odbędą się w Zamku Bierzgłowskim w czasie od 21 kwietnia do 2 maja 1939 roku. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Generalny KSMŻ. w Pelplinie.

● **Masowe rozpowszechnianie fałszywych monet srebrnych.** W roku ubiegłym i bieżącym na terenie Województwa Pomorskiego zanotowano masowe rozpowszechnianie fałszywych monet 2, 5, i 10 zł.

Ofiarą fałszerzy padają w pierwszym rzędzie kupcy, oraz ludność wiejska, która na targach i jarmarkach sprzedaje ziemiopłody, nierogaciznę i konie.

By uniemożliwić rozpowszechnianie fałszywych monet, ostrzega się ludność i zaleca ostrożność, a w wypadku wątpliwości co do autentyczności monety, by zwracała się szczególnie na jarmarkach i targach do służbowych policjantów i wskazywała te osoby, które podejrzaną monetę wpłaciły.

● **Zapisy do Państwowego Pedagogium w Toruniu.** Dyrekcja Państwowego Pedagogium w Toruniu przyjmuje zapisy abiturientów(ek) gimnazjów 8-klasowych i liceów na wydziały: humanistyczny, matematyczny i geograficzno - przyrodniczy. Do wniosku o przyjęcie należy załączyć życiorys i świadectwo maturalne.

Bliższych informacyj udziela sekretariat Państwowego Pedagogium w Toruniu, ulica Sienkiewicza 30/32.

● **Wstrzymanie potrąceń subskrybentom Pożyckzi Obrony Przeciwlotniczej.** Premier Składkowski zarządził wstrzymanie, na czas od dnia 1 maja do dnia 30 września 1939 roku, potrącenie rat na spłatę zaliczek na uposażenie funkcjonariuszom państwowym i instytucji państwowych, którzy dopełnią obywatelskiego obowiązku subskrypcji pożyczki na cele rozbudowy lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej.

Wstrzymanie potrąceń rat i zaliczek do wysokości kwoty, płaconej w każdym miesiącu na pożyczkę dotyczy wszystkich zaliczek, o przyznanie których zainteresowani złożyli podania władzom służbowym przed dniem 29 marca 1939 roku.

Z obrad Lokalnego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Wczoraj obradował Lokalny Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej pod przewodnictwem p. wiceburmistrza SZCZUKI.

Wyjaśnień co do postępu prac Komitetu udzielił przewodniczący Komitetu Wykonawczego p. burmistrz SCHWARZ, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przedstawiciel świata pracy, radny miejski p. ZACHAR wystąpił z wnioskiem, żeby poszczególni pracodawcy dotarli bezpośrednio do swoich pracowników i nakłaniali ich do subskrypcji pożyczki w miarę ich możności płatniczej.

Prezes natomiast miejscowej Placówki Powstańców i Wojaków p. SAWICKI zaznaczył, że również bezrobotni wyrażają życzenie ze skromnych swoich środków przyczynić się do obronności Państwa.

Ażeby umożliwić im subskrypcję pożyczki należy poszczególnych subskrybentów z drobnymi kwotami ująć w zbiorowej subskrypcji danej organizacji, do której przynależą, lub też odnośne datki skierować do Funduszu Obrony Narodowej.

W dalszym toku obrad ustalono, że celem przeniknięcia całego społeczeństwa akcję propagandową poszczególne organizacje, czy to zawodowe czy też społeczne podejmą bezpośrednio akcję osobistą w swoich ugrupowaniach, docierając do każdego obywatela z osobna, na podstawie dokładnych spisów, które uchwycą wszystkich członków danego ugrupowania wzgl. osoby blisko mu stojące.

Przyszłe zebranie sprawozdawcze z czynności komitetu odbędzie się w czwartek, przyszłego tygodnia.

Uwaga Rzemieślnicy!!!

Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie, Rynek 17, której przydzielił Bank Gospodarstwa Krajowego pewną kwotę na rozprowadzenie pożyczek rzemieślniczych.

Warunki tego kredytu będą następujące: kredyt służy wyłącznie na finansowanie warsztatów rzemieślniczych i drobnych przemysłoweów, udzielany będzie z wyłączeniem celów konsumcyjnych — zasadniczo do 6-ciu kwartałów, w wyjątkowych wypadkach do 10-ciu względnie 16-tu kwartałów.

Koszt inwestycji względnie renowacji w 20 procentach musi pokryć zainteresowany rzemieślnik wzgl. drobny przemysłowiec, wobec czego kredyt 16-to kwartalny z zachowaniem powyższej normy nie może przekraczać 80 procent kosztów inwestycyjnych wzgl. renowacji.

Jako formę przyznanego kredytu ustalono dyskont weksli. Stopa procentowa do końca roku bieżącego obowiązywać będzie 6 proc.

Z kredytu mogą korzystać tylko ci rzemieślnicy, którzy dadzą pewną rękojmię zwrotu pożyczki i nie są przekredytowani. KKO. pow. wąbrzeskiego przyjęła całą odpowiedzialność wobec Banku Gospodarstwa Krajowego za terminowy zwrot otrzymanej gotówki, przysługuje też jej prawo przyznania poszczególnych pożyczek, aczkolwiek wnioski pożyczkobiorców podlegać będą opinii Komitetowi Opiniodawczemu, złożonemu z pp. rzemieślników pod przewodnictwem p. Starosty Powiatowego.

Zainteresowani o kredyt winni złożyć umotywowane wnioski do KKO. powiatu wąbrzeskiego, Wąbrzeźno, Rynek 17.

Każdy wniosek winien zawierać:

1) imię, nazwisko i adres pożyczkobiorcy;
2) rodzaj warsztatu;
3) wysokość żądanej pożyczki;
4) okres zwrotu pożyczki (6, 10 lub 16 kwartałów;
5) rodzaj zabezpieczenia;
6) rynkowa wartość warsztatu wzgl. majątku pożyczkobiorcy;
7) wartość majątków żyrantów.

● **CHÓR JURANDA W WĄBRZEŹNIE.** **Po wielkich sukcesach w kraju i zagranicą ulubieńcy publiczności, dobrze znani szerokiemu ogółowi również z występów z Radia Polskiego**

SŁYNNY CHÓR JURANDA

zawita w przyszłą niedzielę, dnia 16 kwietnia 1939 roku do Wąbrzezna urządzając na sali „DWÓR WĄBRZESKI“ o godzinie 20,30

WIECZÓR PIEŚNI

Bogaty repertuar znanego zaszczytnie na szerokim świecie chóru polskiego uzupełni występ słynnego śpiewaka i fenomenalnego tancerza murzyńskiego HARRY HAMILTON.

W piosenkach solowych wystąpią obok doskonałego murzyna J. ŻABIK i M. ZIÓŁKOWSKI.

Przy fortepianie sam JERZY JURAND.

Bilety są wcześniej do nabycia w księgarni p. Wojteckiej w Rynku. Niewątpliwie publiczność naszego grodu skorzysta skwapliwie z tak nadzwyczajnej okazji do wysoko kulturalnej rozrywki niedzielnej.

● **„Hartuj ciało, hartuj Ducha — Bo świat tylko silnych słucha“** Pod tym hasłem Zw. Rezerwistów oddziały Ryńsk, Przydwórz, Mlewo i Wąbrzeźno organizują ćwiczenia w dniu 16 kwietnia 1939 roku. Po ćwiczeniach oddziały udadzą się do w. Ryńsk na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbędzie się defilada przed przedstawicielami władz i miejscową ludnością, poczym wszyscy udadzą się na wspólny obiad żołnierski. Po obiedzie nastąpi powrót do Wąbrzeźna, gdzie o godzinie 16,00 na ulicy M. J. Piłsudskiego odbędzie się defilada, na którą zapraszamy Przedstawicieli Władz, Urzędów oraz Zarządu wszystkich organizacji wojskowych i społecznych.

Komendant Federacji P. Z. O. O. i Z. R.

● **Zapałki kieszonkowe.** Monopol Zapałczany wypuścił w tych dniach nowy rodzaj zapałek, tak zwane zapałki kieszonkowe. Jest to niewielkie płaskie pudełeczko, wygodne i praktyczne w noszeniu, gdyż zmieści się nawet w małej kieszonce ubrania. Pudełeczko takie kosztuje 5 groszy.

● **Samopomoc rolna.** Minister rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, spraw wewnętrznych i skarbu wydał rozporządzenie o samopomocy rolnej.

Na mocy tego rozporządzenia w warunkach określonych ustawą o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych, stosowana będzie samopomoc rolna.

Samopomoc rolna obejmuje obowiązek okazywania wzajemnej pomocy przez: wzajemne świadczenia w formie robocizny oraz użyczenie sprzężaju, środków transportu, uprzęży, narzędzi i maszyn rolniczych, oraz wspólne dokonywanie upraw siewu, pielęgnacji, zbiorów, omłotów oraz zabezpieczenia i przewozu plonów i produktów gospodarstw wiejskich.

Obowiązek samopomocy rolnej można rozszerzyć na materiał siewny i pasze.

Samopomoc rolna opiera się na zasadzie wzajemnej wymiany świadczeń w naturze lub odpłatności w gotówce, z wyjątkiem samopomocy, okazywanej wspólnie posiadaczom gospodarstw wiejskich, którzy ze względu na specjalnie trudne warunki bytowania nie mogą dopełnić świadczeń wzajemnych.

Wprowadzenie samopomocy rolnej na obszarze całego województwa lub jego części zarządza wojewoda.

Rozszerzenie obowiązku samopomocy na materiały siewne i pasze zarządza starosta na podstawie uchwały wydziału powiatowego.

Samopomocą rolną na obszarze gromady kieruje przodownik wiejski. Przodownika wiejskiego oraz w miarę potrzeby jednego do trzech jego pomocników powołuje starosta po wysłuchaniu opinii społecznej reprezentacji rolnictwa. Starosta może w każdym czasie odwołać przodownika wiejskiego i jego zastępców.

Do obowiązku przodownika wiejskiego w zakresie samopomocy rolnej należy: zorganizowanie i kierowanie samopomocą rolną w obrębie gromady na podstawie wytycznych ustalanych przez starostę w porozumieniu ze społeczną reprezentacją rolnictwa oraz doraźne rozstrzyganie sporów, wynikłych przy wykonywaniu samopomocy rolnej.

Bezpośredni nadzór nad działalnością przodownika wiejskiego sprawuje wójt, a nadzór zwierzchni starosta.

Organa ustrojowe gromady i gminy obowiązane są do okazywania przodownikowi wiejskiemu wszelkiej pomocy w zakresie wykonywanych przez niego czynności.

Jeżeli zajdzie konieczność okazania pomocy na rzecz innej gromady, rozmiar i formę wzajemnych świadczeń ustala zarząd gminy na wniosek przodowników wiejskich gromad zainteresowanych.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 11 kwietnia 1939 roku.

● **Nazwa „Cognac“ tylko dla napojów zagranicznych.** Zwrócono ostatnio uwagę na niedopuszczalność używania zagranicznych nazw win i wódek dla wyrobów alkoholowych, produkowanych w kraju.

W myśl wydanych przepisów, zakazanym zostało używanie na etykietach wyrobów krajowych francuskiej nazwy regionalnej „Cognac“. Fabrykanci nadużywający tej nazwy narażają się na grzywny i kary aresztu.

● **Z obrad zebrania miesięcznego Powstańców i Wojaków OK. VIII Placówka Wąbrzeźno.** Dnia 2 kwietnia 1939 roku o godzinie 14,00 odbyło się w lokalu drh. **Grzegorczyka** miesięczne zebranie Zw. Powstańców i Wojaków — Placówka Wąbrzeźno.

Zebranie zagaił prezes drh. **Sawicki** przy udziale 40 członków hasłem „Wolność“, podając równocześnie porządek obrad zebrania.

Po odczytaniu porządku obrad zebrania drh. prezes wygłosił referat na temat ostatnich wydarzeń politycznych, podkreślając przy tym twardą i nieugiętą postawę Rządu Polskiego i dlatego musimy być dumni jako Polacy, bo kieruje nami silny Rząd i wielka Armia, którą wielkie mocarstwa Europy zaliczają do najlepiej wyćwiczonych, świadomych swoich obowiązków i gotowych do wielkich ofiarnych czynów.

Pod koniec swego przemówienia apeluje drh. prezes do zebranych do złożenia ofiar na dozbrojenie Armii, oraz do subskrybowania pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Następnie odczytał drh. wiceprezes **Grzegorczyk** okólnik Zarządu Głównego, oraz wyjaśnienie o ruchu Niepodległościowym wysłane przez biuro historyczne przy OK. VIII w Toruniu.

Z kolei odczytał drh. prezes okólnik Zarządu Głównego zwołujący walne zgromadzenie Zarządu Powiatowego na dzień 23 kwietnia 1939 roku.

Na wniosek drh. prezesa uchwalono jednogłośnie nadać Pow. Sek. Wet. drh. **Wilamowskiemu, tytuł prezesa honorowego Zw. Powstańców i Wojaków OK. VIII Placówka Wąbrzeźno.**

Wniosek drh. prezesa o zadeklarowanie złotych 200,— na pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej przyjęto wielkim entuzjazmem i hucznymi oklaskami.

Następnie uchwalono rezolucję, którą wysłano do Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

Po uchwaleniu rezolucji i omówieniu spraw dotyczących organizacji, zakończył drh. prezes zebranie wnosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Reczypospolitej Polski, Jej Prezydenta Prof. dr. Mościckiego oraz Pana Marszałka Polski i Wodza Narodu Edwarda Śmigłego - Rydza.

Odśpiewaniem pieśni „Nie rzucim Ziemi skąd nasz Ród“ zakończono zebranie hasłem „Wolność“.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 13. 4. 1939	Poznań 13. 4. 1939
Żyto	14.75—15,00	14,65—14,90
Pszenica	19,00—19,50	18.50—19,00
Jęczmień	18,50—18.50	18.75—19,25
Jęczmień jednolity	18,60—18.85	18,75—19,25
Jęczmień zbiorowy	18.10—18,35	18,00—18,50
Owies	15,75 16,25	14,75—15,75
Mąka żyt. I 0 65%	24,25—24,75	23.75—24,50
Mąka psz. I 0 30%	38,50—39 50	36,50—38,50
Mąka psz. I 0 50%	35,50—39,50	33,75—38,50
Mąka psz. I A 65%	35.50—36,50	31,00—33,50
Otręby żytnie	11,75—12,25	11,25—12,25
Otręby pszenne	13,25—14,50	12,00—14,25
Otręby jęczm.	12.75—13,25	12,25—13.25
Gorczyca	53.00—57.00	55,00—58,00
Siemie lniane	61,00—63.00	62,00—65.00
Mak niebieski	90,00—93,00	91,00—94,00
Wyka ozima	18,00—,1900	21,00—22,50
Rzepak jary	—	—
Łubin niebieski	12.25—12.75	12,75—13,25
Łubin żółty	13 25—13 75	13,75—14,25
Rzepak ozimy	52,00—53, 0	53,50—54,50
Groch polny	24,00—26,00	—
Groch Victoria	30,00—34.00	29.00—33,00
Groch Folgera	25,00—27,00	24,50—26,50

K. K. O. POW. WĄBRZESKIEGO W WĄBRZEŹNIE PRZYJMUJE SUBSKRYPCJĘ NA POŻYCZKI OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ I OFIARY NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

KINO

● Z SREBRNEGO EKRANU. Film, który się nadzwyczajnie podobał naszej publiczności, pod tytułem:

C Y G A N K A

ukaże się na ogólne życzenie jeszcze raz dzisiaj o godzinie 17,00 i 20,30.

W sobotę i niedzielę o godzinie 17,00 i 20,30 ukaże się na ekranie film najpiękniejszy czarowna baśń uśmiechu wiosny, poemat cudownego dzieciństwa z uroczą SHIRLEY TEMPLE pod tytułem:

H E I D I

Film, który wzrusza i bawi!

W rolach dalszych JEAN HERSHOLT i MADY CHRISTIANS.

Na Obronność Państwa

III-cia transza deklaracyj subskrypcji Pożyczki Przeciwlotniczej K. K. O. powiatu wąbrzeskiego.

Mieczkowski Leszek, Szonowo	400,— zł
Mieczkowski Leszek, Niedźwiedź	600,— zł
Mieczkowski Wacław, Niedźwiedź	100,— zł
Malicka Teofila, Wąbrzeźno	20,— zł
Tow. Gimn. „Sokół“	100,— zł
Lewandowski Bolesław, Wąbrzeźno	100,— zł
Żuchliński Bolesław, Wąbrzeźno	100,— zł

K. K. O. miasta Wąbrzeźna.

M. Jezierski i Ska — handel żelaza Wąbrzeźno	1.200,— zł

Zarząd Miejski miasta Kowalewa

Tow. Ogródków Działkowych Kowalewa	100,— zł

Zarząd Gminny Podzamek Golubski

Rozwadowska Filomena z Podzamku Golubskiego	100,— zł

Zarząd Gminny w Ryńsku

Nagórski Włodzimierz	100,— zł
Rozwadowski Walenty	40,— zł
Nowakowski Czesław	20,— zł

Urząd Pocztowy w Golubiu.

Miejscowe Koło Związku Inwalidów Wojennych w Golubiu	51,— zł

Organizacje PW. składają na F. O. N.

Na Fundusz Obrony Narodowej złożyły w ciągu ostatniego tygodnia.

Oddział Związku Strzeleckiego w Golubiu kwotę	20,— zł
Oddział Związku Strzeleckiego w Przydworzu kwotę	13,50 zł
Koło Związku Rezerwistów z Orzechowa kwotę	64,50 zł

Na kwoty te składają się datki niezamożnej młodzieży i rezerwistów, którzy zebrali je z własnych niewielkich zarobków. Czyn obywatelski — godny naśladowania.

Na Fundusz Obrony Narodowej Pawlicki Czesław, Wałyczyk 6-proc. Pożyczkę Narod. norm. 50,— zł.

RUCH TOWARZYSTW

— UWAGA REZERWIŚCI! W niedzielę, dnia 16 kwietnia 1939 roku odbędą się ćwiczenia praktyczne polowe Koła ZR. Wąbrzeźno. Zbiórka odbędzie się o godzinie 6-tej rano koło Starostwa.

Komendant

Z POWIATU

ZAWADA.

— **Skradziono parę koni z uprzęgiem i furmanką.** Wczorajszej nocy z stajni w podwórzu rolnika p. **Bielickiego Leona** skradziono parę koni (8-letnią klacz, brudną — kasztankę — wysokoźrebną i 6-letniego wałacha gniadego) parę połszorków, lekki wóz roboczy, bat i latarkę.

Złodzieje z łupem oddalili się przez nikogo nie spostrzeżeni w niewiadomym kierunku, pościg za nimi podjęły władze bezpieczeństwa publicznego.

3. Co. 83/39.

W Y W O Ł A N I E

Skarb Państwa (Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu) zast. przez Prokuratorię Generalną R. P. Oddział w Poznaniu postawił wniosek do Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie o wywołanie listu hipotecznego odnośnie hipoteki zapisanej w dziale III ks. wieczystej Mgowo wykaz 43 pod nr 2 w wysokości 1.800 marek na rzecz Banku Ludowego Sp. z o. odp. w Wąbrzeźnie.

Posiadacza tego dokumentu wzywa się by najpóźniej na terminie w dniu 31 października 1939 roku przed południem o godzinie 10-tej w podpisanym Sądzie (pokój nr 20) odbyć się mającym, swoje prawa zgłosił i list ten przedłożył w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie listu.

Wąbrzeźno, dnia 20 marca 1939 roku
SĄD GRODZKI

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pomorze, Mickiewicza 1. Redaktor: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno, ul. Pierackiego 11a.